№ 155. Kraków 9 Lipca — Sobota. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 20	rocznie	złp. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
	złp. 30	rocznie	złp. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^{1}/_{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 8 lipca.

Giornale di Roma podaje następującą Encyklikę i Allokucyę papiezką:

List encykliczny Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX. do wszystkich Patryarchów, Prymasów, Biskupów i innych miejscowych Zarządzców, łaskę i społeczność z Apostolską Stolicą mających.

PIUS IX. PAPIEŻ.

Wielebni Bracia!

Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie.

Ruchy buntownicze, które wybuchły niedawno we Włoszech przeciw władzy panujących prawowitych w krajach sąsiednich Państwa Kościelnego, ogarnęły jakby płomień pożaru niektóre z Naszych prowincyj. Podniecone tym smutnym przykładem, pobudzone zewnętrznemi intrygami, usunęły się z pod Naszych ojcowskich rządów, a zwolennicy rokoszu, pomimo małéj swéj liczby, żądają, aby prowincye te były poddane temu z rządów włoskich, który w ostatnich latach stanął jako przeciwnik Kościoła, jego słusznych praw i jego poświęconych ministrów. Potępiając i opłakując czyny tego rokoszu, przez które w prowincyach tych zakłóconych, część tylko ludności zapoznaje tak niesprawiedliwie Naszą gorliwość i ojcowską opiekę, i oświadczając publicznie, że zwierzchnictwo doczesne, które najzdradliwsi nieprzyjaciele Kościoła Chrystusowego wydrzeć Stolicy Apostolskiéj usiłują, jest jéj koniecznie potrzebnem, aby świętą swą władzę bez żadnéj przeszkody dla dobra religii wykonywać mogła, stósujemy do Was, Wielebni Bracia, list niniejszy, by w pośród tak wielkiego zamieszania pokoju publicznego, doznać niejakiéj ulgi w naszéj boleści! Z tegoż powodu, wzywamy Was, abyście stósownie do znanego Waszego do Stolicy Apostolskiéj przywiązania i szczególnéj Waszéj gorliwości o jéj wolność, czuwali nad dopełnieniem przepisów, które jak czytamy, niegdyś polecił Mojżesz Aaronowi Najwyższemu Kapłanowi Hebrajczyków (Num. XVI): „Weźmij kadzielnicę, a nabra„wszy ognia z ołtarza, nakładź nań kadzidła, zszedł„szy prędko do ludu, abyś się modlił za nimi: „bo już wyszedł gniew od Pana, a plaga się sro„ży.“ Również, wzywamy Was, abyście zaprowadzili modły na wzór tych świętych braci, Mojżesza i Aarona, którzy „upadli na twarz i rzekli: „Najmocniejszy Boże Duchów wszelkiego ciała, izali „gdy jeden grzeszny, przeciw wszystkim gniew twój „srożyć się będzie?“ (Num. XVI). Owóż dla tego, Wielebni Bracia, przesyłamy Wam list niniejszy, po którym spodziewamy się wielkiéj ulgi, mamy bowiem zaufanie, że odpowiecie szczodrze Naszym chęciom i usiłowaniom. Zresztą, oświadczamy głośno, że opatrzeni z Góry łaską, w którą Bóg na prośby wiernych słabość Naszą przyoblecze, stawimy czoło wszelkim niebezpieczeństwom, zniesiemy wszelkie gorycze, raczéj aniżelibyśmy mieli niedopełnić w czemkolwiek-bądź powinności Naszéj Apostolskiéj, lub dopuścić czego przeciw świętości przysięgi, którąśmy się związali, gdy pomimo Naszéj niegodności, wyniesieni zostaliśmy przez wolę Boga na tę Stolicę najwyższą Księcia Apostołów, twierdzę i przedmurze Wiary katolickiéj. Błagając dla Was, Wielebni Bracia, o wszystko cokolwiek tylko zapewnić Wam może spokój i szczęście w wykonaniu waszéj godności pasterskiéj, udzielamy Wam z całą miłością dla Was i waszych owieczek apostolskie błogosławieństwo jako zakład niebieskiéj szczęśliwości.

Dan w Rzymie przy Świętym Piotrze, ośmnastego czerwca roku 1859, czternastego roku naszego Najwyższego Kapłaństwa.

Allokucya Ojca Swiętego Papieża Piusa IX, na tajnym konsystorzu d. 20 czerwca 1859 r.

Wielebni Bracia!

Z wielkim żalem jakiego doznajemy, podobnie jak wszyscy ludzie uczciwi, z powodu wojny wszczętéj między katolickiemi państwami, łączy się zmartwienie, którém napełniają serce nasze opłakane zamięszania i zaburzenia, niedawno w kilku prowincyach naszych Państw Kościelnych wywołane zbrodniczym zamachem i świętokradzką zuchwałością ludzi bezbożnych. Pojmujecie Wielebni Bracia, iż skarżymy się tutaj na owo sprzysiężenie się zbrodnicze, na ów rokosz buntowniczy przeciw zwierzchnictwu doczesnemu, które do Nas i do Stolicy Apostolskiéj z prawa słusznego i świętego należy, na ów bunt, którego ludzie pełni chytrości i zdrady, mieszkający w tych prowincyach naszego Państwa, nie wahali się knować, poduszczać i wykonać, bądź-to za pomocą zgromadzeń tajemnych i karygodnych, bądź-to za pomocą spisków najhaniebniejszych z mieszkańcami Państw pogranicznych, bądź za pomocą publikacyi paszkwilów przewrotnych i szkalujących, bądź za pomocą kupna i przewozu broni z zagranicy, bądź nareszcie za pomocą rozmaitego rodzaju oszukaństw i intryg. Głęboko zasmucać Nas musi, że takie sprzysiężenie wybuchło naprzód w mieście Naszém Bononii, które doznawszy tyle oznak Naszéj ojcowskiéj przychylności i Naszéj hojności, składało dwa lata temu gdyśmy je odwiedzali, tak uroczyste świadectwa swojéj czci dla Nas i Stolicy Apostolskiéj. W Bononii to, w istocie, 12go b. m., skoro tylko wojska austryackie niespodzianie wyszły, spiskowi, znani ze swéj śmiałości, depcąc wszystkie prawa boskie i ludzkie, rozkiełznawszy całą swą przewrotność, nie wahali się wystąpić, uzbroić, zwołać i dowodzić gwardyą miejską i innymi ludźmi, udać się do pałacu naszego Legata kardynała, a zdarłszy tam herb Państwa, zastąpić go sztandarem buntowniczym, pomimo oburzenia i protestacyj obywateli najuczciwszych, którzy nie obawiali się okazać wstrętu, jaki w nich budziło tak występne postępowanie i złożyć dowodów swego przywiązania do Naszéj osoby i Naszego rządu papiezkiego. Rokoszanie udali się potém osobiście do Naszego Legata kardynała, który obowiązkom swoim wierny, opierał się tak zbrodniczéj śmiałości, głosząc i broniąc praw Stolicy Świętéj, i zawezwali go aby się oddalił. Następnie posunęli bezwstydność i zbrodnię do tego stopnia, iż nie wahali się zmienić rządu, i żądać dyktatury Króla Sardyńskiego, i stósownie do tego wysłać deputowanych do tego monarchy. Niepodobna było Legatowi Naszemu przeszkodzić, aby niegodziwych czynów nie spełniono, niemógł również pozostać biernym takowych świadkiem; zaprotestował więc uroczyście mową i pismem przeciw wszystkiemu co uczynili buntownicy na szkodę Naszych praw i praw Stolicy Świętéj, a zmuszony do opuszczenia Bononii, udał się do Ferrary.

W Rawennie, w Perugii i po innych miejscach, ludzie przewrotni niewahali się — z wielką boleścią ludzi uczciwych, i za pomocą tych samych zbrodniczych środków — powtórzyć te same występne czyny, jakich dopuszczano się w Bononii; nie obawiali się, aby ich gwałty mogły być powściągnięte i ukarane przez Nasze wojska papiezkie, które się tam znajdowały w zbyt małéj liczbie, by stawić opór ich szaleństwu i zuchwalstwu. Ujrzano przeto w tych miastach zdeptane wszystkie prawa Boskie i ludzkie, władzę najwyższą która do Nas i Stolicy Apostolskiéj należy przez rokoszanów zaprzeczoną, sztandar buntu zatknięty, rząd prawy Najwyższego Kapłana obalony, dyktaturę Króla Sardyńskiego zażądaną, Naszych delegatów po publicznéj ich protestacyi zawezwanych lub zmuszonych do wyjazdu, i wiele innych czynów buntowniczych i zbrodniczych.

Nie tajno nikomu, jaki cel zakładają sobie ci zacięci nieprzyjaciele władzy doczesnéj Stolicy Apostolskiéj, co chcą i czego przedewszystkiem pragną. Wiadomo wszystkim, że szczególniejszem zrządzeniem boskiéj Opatrzności, Kościół Rzymski posiada także władzę doczesną całkiem niepodległą, aby Najwyższy Kapłan Rzymski, najwyższy Pasterz Kościoła całego, nie będąc nigdy poddanym żadnego Księcia ziemskiego, mógł zawsze w zupełnéj wolności i na całym świecie wykonywać władzę i powagę najwyższą, jaką od samego Jezusa Chrystusa otrzymał, aby strzegł i rządził owczarnią Pańską, i aby miał wszelką łatwość rozszerzania coraz bardziéj religii świętej, aby mógł zaspakajać różne potrzeby wiernych, nieść pomoc we właściwym czasie tym którzy się do niego o nią udają, i przedsiębrać wszelkie środki, które stósownie do czasów i okoliczności osądzi za korzystne dla większego dobra Rzeczypospolitéj Chrześciańskiéj. Zawzięci nieprzyjaciele władzy doczesnéj Kościoła rzymskiego, usiłują więc podkopać, wstrząsnąć i zniweczyć władzę doczesną tego Kościoła i Najwyższego Kapłana rzymskiego, nabytą z mocy niejako wyższego Niebieskiego rozdawnictwa, zapewnioną posiadaniem nieprzerwanem przez długi szereg wieków, uświęconą przez wszystko co tylko stanowi prawo, i która zawsze uważaną była i bronioną za wspólną zgodą wszystkich ludów i wszystkich Książąt, nawet niekatolickich, jako stanowiąca dziedzictwo święte i nietykalne Piotra Świętego. Rachują oni na to, że skoro Kościół rzymski wyzutym zostanie ze swéj dziedziny, łatwiéj będą mogli poniżyć go w godności, zdeptać majestat Stolicy Apostolskiéj i Najwyższego Kapłana rzymskiego, doprowadzić go do najtwardszych ostateczności, wyrządzić w zupełnéj swobodzie największe złe świętéj naszéj religii, skierować przeciwko niéj wojnę zabójczą, i zniszczyć nawet, gdyby to kiedy stać się mogło. Do tego to celu dążyły zawsze i dążą dzisiaj jeszcze zamiary nieprawe, oszukaństwa i intrygi tych ludzi, którzy pragną obalenia zwierzchnictwa doczesnego Kościoła rzymskiego. Długie bardzo i nader smutne doświadczenie przekonywa o tem wszystkich jak najoczywiściéj.

Związani obowiązkiem Apostolskiego Naszego powołania i uroczystą przysięgą, winniśmy czuwać z jak największą bacznością nad utrzymaniem religii, winniśmy zachować całkiem nietykalnie i nienaruszenie prawa i posiadłości Kościoła rzymskiego, utrzymać i zasłonić od wszelkiego szwanku wolność Stolicy Apostolskiéj, z którą się wiąże dobro Kościoła powszechnego, a przeto bronić zwierzchnictwa jakie boska Opatrzność oddała Najwyższym Kapłanom rzymskim, aby mogli wykonywać swobodnie na całym świecie święte swe powołanie, iżbyśmy mogli przekazać w całéj nietykalności to samo zwierzchnictwo Naszym następcom; jakże więc nie mamy potępiać zamiarów i usiłowań nieprawych i bezbożnych u naszych poddanych zbuntowanych? jakże nie mamy im stawiać energicznego oporu?

Dla tego też, w protestacyi Naszego Kardynała Sekretarza stanu, przesłanéj wszystkim posłom, ministrom i pełnomocnikom obcych narodów uwierzytelnionym przy Nas i Stolicy Świętéj, potępiliśmy i napiętnowali zuchwałe i zbrodnicze przedsięwzięcia tych buntowników, i teraz podnosząc głos w Waszem dostojnem Zgromadzeniu, Wielebni Bracia, protestujemy jeszcze wszystkiemi siłami duszy Naszéj, przeciw wszystkiemu cokolwiek rokoszanie ośmielili się dokonać w miejscach dopiero co wspomnianych, i na mocy władzy Naszéj najwyższéj potępiamy, skazujemy, znosimy, niweczymy wszystkie i każden w szczególnaści z czynów dokonanych bądź w Bononii, bądź w Rawennie, bądź w Perugii, bądź gdzieindziéj, przez tych samych rokoszan, przeciw zwierzchnictwu prawemu i świętemu, które należy do Nas i do téj Stolicy Apostolskiéj; w jakikolwiekby zresztą sposób czyny te były dokonane, i jakąkolwiek pokryte nazwą, ogłaszamy je wszystkie niniejszym wyrokiem za żadne, nieprawne i świętokradzkie. Przypominamy nadto pamięci wszystkich, exkomunikacyę wyższą i inne kary kościelne kanonami świętemi, konstytucyami Apostolskiemi i Dekretami Zborów powszechnych, szczególniéj Zboru Trydenckiego (Sess. 22. cap. 11 *de Reform.*) zawyrokowane, którym podpadają, bez potrzeby nowego oświadczenia, wszyscy ci którzy się ośmielą uderzyć w jakikolwiek sposób na władzę doczesną Najwyższego Kapłana Rzymskiego, i oświadczamy, że na nieszczęście karom tym podpadli wszyscy ci, którzy w Bononii, w Rawennie, w Perugii lub gdzieindziéj, ośmielili się bądź czynem, bądź radą, lub prostém przyzwoleniem, lub jakimkolwiek innym sposobem, zgwałcić, zakłócić lub przywłaszczyć sobie władzę i juryzdykcyą cywilną, która do Nas i do téj Stolicy Święcéj należy jako dziedzictwo Piotra Świętego.

Lecz jakkolwiek zmuszeni jesteśmy z mocy Naszego obowiązku i nie bez doznania wielkiéj w duszy Naszéj boleści, oświadczenia te uczynić i publicznie ogłosić, nieprzestajemy, opłakując smutne zaślepienie tylu Naszych synów, wznosić pokornie modłów z całych sił Naszych do Ojca najłaskawszego miłosierdzia, aby Swoją wszechmocną łaską zesłał jak najprędzéj ów dzień tak pożądany, w którym będziemy mogli przyjąć z radością na ojcowskie Nasze łono synów Naszych skruszonych i do obowiązku nawróconych, i w którym po uspokojeniu niesnasek, oglądać będziemy przywrócony porządek i spokojność we wszystkich Naszych krajach.

W Bogu znajdując podporę tego Naszego zaufania, liczymy także i na tę nadzieję, że Książęta Europy, dziś jak dawniéj, z całą swą pieczą strzedz będą władzy doczesnéj, która należy do Nas i do téj Stolicy Świętéj, i połączą swe zamiary i usiłowania aby ją przechować w całości, w pojęciu należytém, że wszystkim i każdemu z nich z osobna zależy na tém, aby Najwyższy Kapłan Rzymski używał zupełnéj wolności, aby katolicy żyjący w ich państwach mogli w należném bezpieczeństwie używać spokojności sumienia.

Zwiększają jeszcze tę nadzieję oświadczenia wielce ukochanego syna Naszego w Chrystusie Cesarza Francuzów, według których wojska francuzkie będące we Włoszech, nie tylko że się niczego prze-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POSIEDZENIE Oddziału Archeologicznego.

(Dokończenie).

33. List Pawła Sapiehy hetm. W. Lit. do wojewody Smoleńskiego z długim własnoręcznym dopiskiem, z którego widać, że w potrzebie Rzplitéj wprawdzie zaleca szczegóły p. hetmanowi polnemu, ale sam dla prywatnego interesu jedzie w inną stronę do Lublina dla sprawy swéj z sukcesorami wojewody kijowskiego (St. Czarnieckiego) zmarłego tegoż roku 1665.
34. List Lwa Sapiehy do księcia Radziwiłła roku 1594 najprzód obcą ręką zaczęty, potém w większéj części własną pisany, dla stylu, charakterystyki osoby, i szczegółów, bardzo ciekawy.
35. List Jerzego Mniszka wojewody Sandomirskiego, ojca carowéj Maryny, czasu wyprawy do Moskwy r. 1604, pisany do króla po polsku, z stanowiska o 2 mile za nowym Konstantynowem.
36. Mikołaja Mniszka podkomorzego Król. do Radziwiłła podczaszego z r. 1550. (Jest w nim mowa o królu i królowéj na łowach; to jeszcze królowa Barbara była, gdyż dopiero 1551 r. umarła; pisany list do jéj brata). Dołączona kopia tegoż listu nowém pismem.
37. Punkta zawarte przez komisarzów wojskowych r. 1622, z 8 podpisami własnoręcznemi: Krzysztof Radziwiłł hetm. polny, Joannes Tyzenhaus, Ernest Denhof, Aleksander Korwin Gosiewski, Bartłomiéj Waziński podkomorzy, Maciéj Wiesiołowski starosta Rumeborski, Jarosz Wołłowicz starosta Żmudzki, Jan Słuszka wojewoda Płocki.
38. List z województwa Płockiego na zjezdzie w Książu do rokoszu pod Sandomierzem 1606 podp. Stanisław Krasiński wojew. Płocki, Andrzéj Mostowski marszałek zjazdu, z pieczątką.
39. Z czasu rokoszu, z podpisami: Samuel Thaszycki, Stanisław Morski i trzeci podpis do województwa Krakowskiego.
40. List Andzeja Boboli S. J. do Krzysztofa Kiszki wojewody Witepskiego e domo probationis Soc. J. A. 1639.
41. List X. Stanisława Ostroroga do matki wojewodziny Poznańskiéj, z seminaryum 1614 r. (wzór rzadki pisma uszanowania pełnego).
42. List Krzysztofa Chodkiewicza do Radziwiłła hetm. poln. 1632, z pieczątką.
43. List Hieronima Chodkiewicza do Stanów na zjazd Słonimski 1615.
44. List Anny Chodkiewiczowéj na Ostrogu do Radziwiłła hetmana polnego 1632, z pieczątką.
45. List Krzysztofa Chodkiewicza do Radziwiłła hetm. polnego 1632, z pieczątką.
46. List Krzysztofa Chodkiewicza do Bogusława Radziwiłła koniuszego r. 1637, z pieczątką, i z przypisem ręki kobiecéj po francusku bardzo poprawnie — musiał Chodkiewicz mieć już drugą żonę po zejściu pierwszéj 1632, na któréj pogrzeb poprzednim listem zapraszał, a była nią Anna z Ostroga, któréj list pierwéj (44).
47. List Krzysztofa Chodkiewicza do Radziwiłła hetm. poln. r. 1632 z pieczęcią.
48. List Aleksandra Chodkiewicza do Radziwiłła hetm, poln. r. 1625 z pieczęcią.
49. List Aleksandra Chodkiewicza do Radziwiłła het. pol. r. 1625 z pieczęcią.
50. List Jana Chodkiewicza hetmana r. 1575 bardzo ważny i ciekawy pisany w czasie bezkrólewia po odjeździe króla Henryka i zjazdu w Stężycy, do Mikołaja Radziwiłła kanclerza wojew. wileńskiego, z pieczątką.
51. List Krzysztofa Chodkiewicza do Radziwiłła hetmana polnego z okazyi sejmu konwokacyjnego.
52. List Jana Chodkiewicza jeszcze star. Żmudzkiego do Mikołaja Radziwiłła wojew. Trockiego hetmana r. 1565, cały własnoręczny.
53. List Jana Chodkiewicza do Mikołaja Radziwiła wojew. wileńskiego i hetmana z r. 1575.
54. List Mikołaja Paca i Jana Chodkiewicza z r. 1570, przykład pisma polskiego (dołączona kopia).

Większe rękopisma.

1. Memoryał rzeczy znaczniejszych, które się w Polszcze działy od śmierci Zygmunta III od roku Pańskiego 1632 aż do r. 1652 spisany po łacinie przez JOKs. JMci Albrychta Stanisława Radziwiłła kanclerza W. Ks. Lit. a przez JOKs. JMci Hieronima Floryana Radziwiłła kanclerza W. Ks. Lit. praprawnuka pomienionego autora na polski język przetłomaczony 1731 r.
2. Rękopism starożytny do części dziejów polskich za panowania Władysława IV i Jana Kazimierza królów.

ciw Naszéj władzy doczesnéj i panowaniu Stolicy Świętéj nie dopuszczą, ale przeciwnie utrzymywać i zachowywać je będą.

Korespondencya Czasu.

Poznań 5 lipca.

λ. Rozporządzenie ministeryalne względem nadzwyczajnego dodatku 25% do podatku klasycznego, dochodowego, tudzież od mlewa i rzezi ukazało się o dni kilka wcześniéj w *Posener Zeitung* aniżeli w urzędowym *Staatsanzeigerze*. Dodatek ów pobierany będzie w całéj monarchii od 1go lipca b. m. Mianowanie hr. Schwerina w miejsce p. Flottwella ministrem spraw wewnętrznych, byłoby tu dawniéj wielkie sprawiło wrażenie, dziś zaś w obec ważności spraw zagranicznych nie zastanawia. Książę Karol mistrz ewangielickiego zakonu Śgo Jana, pasował temi dniami na rycerza naszego naczelnego prezesa p. Puttkamera.

Dotąd wypowiedziano już Towarzystwu dawnemu kredytowemu 200,000 tal. 4% listów zastawnych. Groźnie to na pozór wygląda, w rzeczy zaś saméj nie wielką ma wagę. Albowiem suma powyższa przenosi tylko mniej więcéj o 30,000 tal. ilość potrzebną do funduszu amortyzacyjnego onych 4% listów zastawnych, a którąby wypowiedzieć, zakupić lub wylosować musiano. Rata świętojańska chociaż znacznie w ostatnich dniach wpłynęła, nigdy wszelako tak nie zaległa jak ten raz. Wynosi ona 550,000 tal. Z tych zapłacono dotąd 420,000 tal.; pozostaje więc niesłychana dotąd suma niezapłaconych 130,000 tal.

Ruch wojskowy ucichł tu zupełnie. Landwery stoją mniej więcéj skoncentrowane, jak np. landwera tutejsza gwardyi pod Lesznem, artyleryi w Głogowie, konnicy około Milicza w Szląsku, na samem pograniczu zachodnio-południowem Księstwa. Pułk poznański piechoty, 19ty, stojący od dość dawna załogą w Wrocławiu, ma w tych dniach wraz z landwerą, która dotąd jeszcze stoi w Lesznie i Szremie, wyruszyć ku Renowi. Pieniędze na mobilizacyę koni rozłożone na powiaty wynoszą w Księstwie dość znaczną sumę, bo około 500,000 tal. Niedostatkowi pozostałych żon i dzieci landwerzystów zaradzono po powiatach przez komisye powiatowe. Gminy i właściciele składają się. Właściciel obowiązany jest dać mieszkanie i ogród, a oraz łącznie z gminą miesięcznie po 6 do 8 złp. dla żony, a po dwa do trzech złp. na każde dziecko. Im bardziéj widzimy z jaką gruntownością zajmuje się rząd obecną mobilizacyą, tem bardziéj przewidujemy bliskie stanowcze wystąpienie Prus.

W obu seminaryach nauczycielskich katolickich, to jest w Poznaniu i Paradyżu znacznie więcéj kandydatów złożyło w tym roku egzamina nauczycielskie, aniżeli się spodziewano. *Posener Ztg.* wręcz powiada, że w innych prowincyach brak nauczycieli czuć się daje, w Księstwie zbywa im obecnie na posadach. Żniwo rzepaku ma się ku schyłkowi. Należeć będzie do średnich pod względem zbioru. Ceny rzepaku i innych zbóż codzień niższe, chociaż zdawało się, że przed samemi zbiorami poskoczyć powinny.

Wracając raz jeszcze do przedsięwziętego przez tutejsze Towarzystwo Naukowe opisu statystycznego W. Księstwa Poznańskiego, nie podpada wątpliwości, że trzeba będzie, w obec powszechnego zobojętnienia, niezwykłéj usilności, chcąc pracę taką doprowadzić jako tako do skutku. Z rozesłanych przeszło 2000 egzemplarzy szematów na departament poznański, dotąd zaledwie 40 wypełnionych odesłano na ręce redaktora. A przecież idzie tu tylko o dobrą wolę. Widoczna stąd, jak i w wielu innych przypadkach, że instytucye najsze opierają się tylko na usiłowaniach indywidualnych, z niemi żyją i upadają. Pozbawić je owych kilku lub kilkunastu gorliwych piastunów, a runą niebawem i chociażby były najzbawienniejsze. Brak przeto siły organizacyjnéj.

Rozporządzenie zarządu trudniącego się wyścigami, a znoszące w tym roku takowe, napotkało na opozycyę ze strony zapamiętałych miłośników sportu. Słychać o procesie, który oni chcą wytoczyć dyrekcyi z powodu zaniedbania wyścigów.

Ruch miejski niegdyś o téj porze bardzo ożywiony, w tym roku ucichł zupełnie. Dziś teatr polski daje pożegnalne przedstawienie, bodaj czy nie zawiedziony w swych nadziejach opuszcza Poznań.

Londyn 3 lipca.

SS. P. Cobden odmówił ostatecznie przeznaczoną dla siebie posadę w nowéj administracyi. Wszystkie niemal organa liberalne królestwa wyrażają żal swój z tego powodu, a wiele z nich gani ten postępek. Jaki mógł być powód tego postępowania nie jest wiadome, ale bardzo podobnie pochodzi trochę z próżności i chęci czegoś więcéj. Już przed przybyciem p. Cobden z Ameryki, dzienniki stronnictwa do którego należy, szerzyły skargi, że pan Bright także powołany nie został i że większość członków w gabinecie składa się z tych, którzy we wszystkich poprzednich administracyach lorda Palmerstona, powolnemi jego pomocnikami byli. Nie całkiem jednak słuszne zdają się być te zarzuty, zważając na stosunki stronnictw w Izbie. Z szesnastu posad w gabinecie, dwie ofiarowane były pp. Cobden i Gibson, to jest ósma część. Tymczasem stronnictwo w którym ci panowie tak odznaczające się zajmują miejsce, dalekiem jest od potrzebnéj liczby dla stanowienia ósméj części w Izbie, i zaledwo niespełna szóstą jest częścią tego rozstrzelonego ciała które liberalném stronnictwem zowią. Dotąd nie trudno było przy wyborach i wrzawliwych meetingach występować przeciw wyłączności arystokracyi i politycznych klik, ale czyż inaczéj może być kiedy reprezentanci średniéj klasy odmawiają swego udziału kiedy są zawezwani? Sposobność którą opuścili wzmocnienia liberalnego rządu i skierowania go na więcéj ludową drogę, nie tak prędko powróci, a ujęcie całéj władzy przez nowych ludzi tylko stopniowo albo przez rewolucyę może przyjść do skutku. Kto się jednak zastanawia nad stosunkami w Anglii i nad charakterem Anglików, ten podobieństwa gwałtownéj zmiany widzieć nie może.

Times mocno jest oburzony odmową p. Cobden i utrzymuje że obowiązkiem jego było przyjąć ofiarowane miejsce. Wolny handel i pokój, powiada ten dziennik robią z Richarda Cobden, publicznego człowieka. Czyż podobna aby odrzucił sposobność pomagania do ochronienia Anglii od udziału w wojnie, która z południa zagraża całéj Europie? nawet gdyby się w mniejszości znalazł, zdanie p. Cobden zawszeby było poważném, a bytność jego w gabinecie nadałaby więcéj zaufania w politykę neutralności którą rząd swém zadaniem uczynił.

To odmówienie będzie nowym kłopotem dla gabinetu i osłabi już i tak nie silną podstawę na któréj spoczywa.

W obu Izbach ministrowie dali niektóre objaśnienia w przedmiocie tworzących się strzelców ochotników. Zamiarem obecnéj administracyi jest nieodstępywać od planu przyjętego przez były gabinet. Planem tym jest udzielić 25 sztuk broni na każde sto ludzi w miejscach w których ludność okaże gotowość swoją stawienia podobnych korpusów, pod następującemi warunkami, aby na koszt ochotników urządzoną była bezpieczna strzelnica na 300 jardów donośności, aby przepisy przyjęte przez każde stowarzyszenie potwierdzone było przez rząd, aby właściwe miejsce dla przechowywania broni wyznaczone było, nakoniec aby peryodycznie przedsięwzięte były inspekcye przez odkomenderowanego na ten cel oficera z armii. W razie najścia na kraj rząd dostarczy broni ile potrzeba będzie, témczasowie instruktorowie rozpuszczonych pułków milicyi użyci będą do ćwiczenia ochotników, płatni jednak będą nie przez rząd ale przez nich samych.

Z Irlandyi donoszą, że urodzaje w tym roku nie całkiem pomyślnie wypadły. Paszy zwłaszcza zdaje się mniéj będzie jak zwykle bo ani zbiór siana nie dopisał ani zboże dla braku deszczu dość nie wybujało i słoma prawie wszędzie nadzwyczajnie jest krótką.

Liczna deputacya katolików na czele któréj znajdowali się lordowie Harries, Stafford, Howard, Castlerosse, Petre, Campden i wielu członków Izby, miała posłuchanie u lorda Palmerstona dla przedstawienia mu uwag swych nad potrzebą zapewnienia religijnéj pomocy katolikom w publicznych domach przytułku, w szkołach trywialnych i więzieniach poprawczych. Lord Palmerston zobowiązał się dołożyć w tym przedmiocie starań swoich i w wesołéj odpowiedzi swéj ubawił członków deputacyi uwagami swemi nad pp. Spooner i Newdegate, nierozłącznemi prześladowcami religii katolickiéj w Izbie niższéj.

Kraków 8 lipca. *Gaz. wiedeńska* pisze: JExc. Prezydent krajowy w Krakowie hr. Clam-Martinic zrzekł się na czas trwania wojny, piątéj części dodatku do płacy swojéj, wynoszącego rocznie 5000 zł. na cele wojenne i przypadającą z tego w tym roku kwotę przeznaczył na urządzenie oddziału ochotników w obrębie rządowym krakowskim. Podobnież hr. Rothkirch prezydent krajowy w Czerniowcach odstąpił na cele wojenne przez ciąg trwania wojny, dziesiątą część swojéj płacy wynoszącéj rocznie 5000 zł.

Lwów 4 lipca. Dzisiejsza *Gazeta Lwowska* pisze: Jego C. K. Apostolska Mość raczył najwyższém postanowieniem z 15go czerwca przyjąć łaskawie do wiadomości, wyraz patryotyzmu i wierności uczniów uniwersytetu lwowskiego, jak również alumnów łacińskiego i ruskiego seminaryum we Lwowie.

— Ich Moście Cesarz Ferdynand i Cesarzowa Marya Anna raczyli wyznaczyć najłaskawiéj zapomogę w kwocie 700 złotych austr. waluty, tj. 400 zł. na zrestaurowanie grecko-katolickiego kościoła filialnego w Dolinie, a 300 zł. austr. wal. na wzniesienie gr. kat. kościoła w Czerteżu w obwodzie Stryjskim; tutejszy metropolitalny konsystorz otrzymał powyż wyrażoną kwotę do dalszego przesłania jéj na miejsce swego przeznaczenia.

Wiedeń 7 lipca. J. C. W. Arcyks. Stefan dawny palatyn węgierski spodziewany jest z powrotem z za granicy i podobno zamieszkiwać ma w Węgrzech.

— Hr. Rechberg minister spraw zagr. wraca w tym jeszcze tygodniu z głównéj kwatery cesarskiéj do Wiednia.

— Dyrekcya poczt nie przyjmuje odtąd listów i przesyłek do Raguzy, Kotaru i całéj Dalmacyi po za Spalato.

— Tygodnik niemiecki p. n. *Hermann*, wydawany w Londynie przez znanego publicystę i poetę Kinkla, pozbawiony został debitu pocztowego w Austryi.

— W Zadarze (Zara) w Dalmacyi ustanowiony został sąd kontrabandy wojennéj, którego druga instancya jest w Tryeście.

— *Kor. Austr.* donosi z Wenecyi z 4go b. m. Prośba municypalności o zmniejszenie pożyczki skarbowéj została odrzuconą. Izba handlowa wenecka nie przystała na podanie wielu kupców o wyjednanie moratoryum dla weksli. (Zawieszenie terminu wypłacalności.)

— Z nominacyj znaczniejszych wojskowych wymieniamy: Jen.-major i brygadyer Scudier, szefem sztabu jlnego z równoczesnem przeniesieniem do jlnego sztabu kwatermistrzowstwa; pułk. bar. Kuhn de Kuhnenfeld z jlnego szt. kwat. jako *qua* brygadyer. W jlnym sztabie kwaterm. podpułkownicy Preradovic i Nagy na pułkowników. Pensyonowani: jen.-major Wacław Niemetz-Elbenstein, dyrektor artyl. pol. 4éj armii i pułk. Franciszek Peter ze sztabu artyleryi.

Królestwo Polskie.

Kończąc sprawozdanie z publicznego posiedzenia Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, pozostaje nam jeszcze przytoczyć z dzienników warszawskich treść kilku rozpraw i głosów zabieranych przez członków Towarzystwa po przemowie prezesa i po odczytaniu sprawozdania z rocznych czynności Towarzystwa.

„Po odczytaniu „Rzutu oka na roczne czynności Towarzystwa“, p. Franciszek Węgliński odczytał *Sprawozdanie z nagród przyznanych w b. r. czeladzi dworskiéj, włościanom, gospodarzom cząstkowym, ochroniarkom i rządzcom dóbr.*

Ogólne zgromadzenie lutowe postanowiło nagrody w listach pochwalnych z dodatkiem rs. 15 dla dwóch z czeladzi wiejskiéj w każdym okręgu Królestwa.

Na 74 okręgi podano 453 kandydatów. Komitet zatwierdził 179 nagród; zawiesił 9; trzy okręgi nie dały żadnéj wiadomości. Listów pochwalnych z naddatkiem p. rs. 15 udzielono 173; samych listów pochwalnych 67. W roku z. konkurentów podano 424, nagrodzono 140; w roku bieżącym zatem jest więcéj 58 nagród. W r. z. nagrodzono karbowych 36; parobków 20; gajowych 7; owczarzy 30; pasterzy 8; w roku bieżącym karbowych i gumiennych 81; parobków 60; gajowych 16; owczarzy 26; pasterzy 11stu.

Z przesłanych opisów pokazało się, że służących którzy pozostawali na jednem miejscu więcéj jak lat 40 przedstawiono do nagród 24; więcéj jak lat 30—31; więcéj jak lat 20—55; więcéj jak lat 10—52. Przyczem sz. sprawozdawca zwrócił uwagę na charakter naszego ludu, odznaczający się łagodnością, pracowitością, przywiązaniem do pana i rodzinnego kawałka ziemi.

Przytaczając szczegóły z życiorysów niektórych do nagrody podanych, stawił nam przed oczy piękne przykłady cnót rzeczywistych, nieszukających nagrody i rozgłosu. Wielu z słuchaczy nie mających bliższych stósunków z ludem miejskim, znających go z sielankowych opisów, lub nieznających go w cale, miało sposobność przekonać się, że szlachetne serce i pod ubogą siermięgą bić może. Widzieliśmy z przyjemnością wyraz rozrzewnienia na wielu twarzach i niesiemy słowo podzięki szanownemu mówcy, za te wyrazy współczucia dla uboższéj w duchu braci.

Kandydatów do nagród za gospodarstwa cząstkowe było 101 z 49 okręgów; z 52 okręgów nie podano kandydatów, z 3ch, papierów nie nadesłano. Komitet przyznał 45 medali; listów pochwalnych 16.

W tem miejscu mówca zrobił następujące uwagi: 1) że pomiędzy włościanami daje się spostrzegać postęp w uprawie roślin okopowych; 2) że siew koniczyny coraz się upowszechnia; 3) że rozdział gruntów włościańskich główną jest przeszkodą do poprawy mniejszych gospodarstw; 4) że brak młynków u włościan jest przyczyną, iż zboże przez nich produkowane, nie może być wysyłanem na dalszą sprzedaż; 5) że w ogóle włościanie mało sieją pszenicy; 6) że należy zwrócić uwagę na poprawę bydła włościańskiego.

Co do ogólnego rozwoju przemysłu gospodarskiego najwyżéj stoją: mazowieckie i kaliskie, potem płockie, augustowskie, część krakowskiego; podlaskie, lubelskie, sandomierskie, stoi niżéj z braku komunikacyi, fabryk i miast większych.

Z 64 nagród otrzymało takowe włościan i dzierżawców wieczystych 4; czynszowników 32; pańszczyznianych 27.

Ochrony wiejskie mające ten sam cel co ochrony miejskie zaczynają być co raz częstsze. Dwie ochroniarki otrzymały nagrody: Konstancya Sokołowska z Żabikowa i Julia Kuczborska z Konstantynowa.

Co do nagród za zarząd dóbr oddziały lubelski, mazowiecki, podlaski, przyzały nagrody; w kaliskiem, płockiem, augustowskiem, sandomirskiem, nie było konkurentów. W krakowskiem konkurs jest otwarty.

Z lubelskiego otrzymał nagrodę Aleksander Stracha z Kozłówki, z mazowieckiego Ludwik Białowiejski z Dobrzelina; z podlaskiego Stanisław Nozdrowicz.

Po p. Francisku Węglińskim zabrał głos p. Henryk Potocki i odczytał „Sprawozdanie z nagród przyznanych za udoskonalenia w pojedynczych gałęziach gospodarstwa“.

Naznaczono nagrody: 1) Za produkowanie nasion roślin pastewnych stale do gospodarstwa wprowadzone i za korzystne uznane; 2) za najlepsze urządzenie łąk w oddziale; 3) za najlepszą uprawę lasów i systematyczne prowadzenie; 4) za najlepsze urządzenie pastwisk; 5) za szkółki drzew owocowych najlepsze w oddziale; 6) za najlepsze spieniężenie największéj ilości nabiału z własnéj folwarcznéj obory w przerobach a nie w mleku.

O pierwszą z wymienionych powyżéj nagród ubiegał się tylko jeden kandydat w oddziale war-

---

3. Polityka czyli o rządzie Królestwa Polskiego przez Stan. Okrzyca Orzechowskiego dzieło w rękopiśmie 1566 (ma być jeszcze niedrukowane).
4. Rękopism ks. Albertrandego biskupa, wykład medalów polskich, kartek zapisanych 66, między temi pięć obcym charakterem świeżym. Przy tem rękopism o królobójcach, tegoż.
5. Opisanie medalów polskich do dziejów polskich, przez Kajetana Kwiatkowskiego z 1811 r. Dwa in folio manuskrypta w oprawie.
6. Drobnych do numizmatyki urywków 29 — 2 arkusze spisu medalów, i dwa katalogi, z tych jeden P. Wolańskiego.

Kraków d. 20 maja 1859 r.

L E G E N D A

Modlitwy za konających

w Tarnowie i Jaśle drukiem i nakładem Rusinowskiego

Nie żadne to dzieło, mniéj nawet niż najulotniejsza broszurka — bo ledwo cztery kartek druku — świstek zgoła najprzystępniejszy dla całego świata; niewiedzieć nawet jaką mu cenę naznaczyć — to też zapewne bez ceny księgarskiéj, *w pobożnéj* intencyi, dla zbudowania rzeszy rozlatuje się po kraju — za darmo.

Dziwi nas jednakże, że pisemko to nigdzie nie jest opatrzone aprobatą duchowną, tak niezbędną w pismach tyczących się wiary ludu. Przecież to nie grube księgi, lecz takie popularne świstki najłatwiéj mogą służyć do roznoszenia najzgubniejszych wyobrażeń między ludem; tém więcéj jeżeli jeszcze przybiorą formę modlitwy, lub legendy przemawiającéj do wyobraźni gminu, mocniéj niż wszystkie moralne traktaty i nauki.

Piosenka, legenda, modlitwa, trzy najpopularniejsze formy w jakie myśl odziać się może, aby zasiać dobre ziarno, lub rzucić szatańskie nasienie... Co Fletcher powiedział o pieśni gminnéj: „dajcie mi ją a stworzę obyczaje ludu“ — to może się stósować do powieści, legendy, modliwy; do tych więcéj nawet — bo pieśń rodzi się tylko między ludem — kiedy legendy i modlitwy być mogą przyniesione, jak tego świeży mamy przykład w *Legendzie i modlitwie za konających*... Pisemko to dla drobności swojéj, a raczéj dla pozornéj niewinności, niezwróciło na siebie baczenia — wszelako zastanowiwszy się nad niém, powinnoby więcéj wzbudzać obawy, niż tyle pism i rozpraw przystępnych tylko ludziom naukowym, specyalistom, których drobna liczba ginie jak kropla w milionach...

Dla tych to powodów zwracamy uwagę na tę wilczą ramotę w baraniéj skórze. Zdawałoby się, że trzy modlitwy na odpuszczenie grzechów — to rzecz najprostsza w świecie i najzwyczajniejsza — tymczasem z okolicznościami podanemi w formie legendy, przeciwią się wręcz zasadom wiary katolickiéj i obyczajów. Któż niewie, że Chrystus Pan dla ochrzczonych, którzy przez grzechy poróżnili się z Bogiem, a pragną się z nim szczerze pojednać, i żywota poprawić, ustanowił *Sakrament pokuty?* Autor atoli tego świstku, zdaje się wcale zapominać o Sakramencie pokuty i robić go nawet niepotrzebnym, gdy natomiast zaleca trzy krótkie modlitewki, których odmówienie, przy schyłku choćby najgorszego, zbrodniami zapełnionego życia, wystarczać ma do zupełnego pojednania się z Bogiem, i dostąpienia zbawienia i szczęśliwości wiecznéj.

W rzeczy saméj, cóż może być wygodniejszego, jak w końcu życia obciążonego zbrodniami odmówić trzy modlitewki, a nawet i to nie — bo kimkolwiek można się wyręczyć, i zaraz jest się pewnym zbawienia. Skrucha, pokuta, zgryzoty sumienia — wcale tu już niepotrzebne — trzy modlitewki dają oczywisty w wypadku fakt — zbawienie i szczęśliwość wieczną. Tak nam przynajmniéj zaręcza Legenda do tych modlitewek dodana, która opowiada, że w Rzymie miał być *jeden Papież*, ale nieszczęściem niewiadomo który. Po najgrzeszniejszem życiu, kłopoce się ów *nieznajomy* Papież na łożu śmiertelnem, jakimby sposobem Pana Boga przebłagać — (Szczególny Papież, który zapomina o Sakramencie pokuty!) Widząc to jakiś pobożny kapłan *Johannes* odmawia nad konającym owe trzy modlitwy.... i oto cud: temu *Johannesowi* pojawia się po śmierci ten sam papież jaśniejący w chwale wiekuistéj i powiada mu że właśnie pomimo najgrzeszniejszego życia skutkiem trzech modlitewek dostąpił zbawienia i wzięty jest do chwały niebieskiej.

Oprócz tego przywiązane są i inne dogodności do tych trzech modlitw i tak: „kto tylko *słucha czytać* te modlitwy, ten złą śmiercią nieumrze (czy i ten co na szubienicę zasłużył?) a domowi, w którym będą odczytane, nigdy nic złego nieuszkodzi.“ —

Podając do wiadomości publicznéj zdrożność i szkodliwość tego pisemka, niewątpimy bynajmniéj, iż odpowiedne konsystorze spełnią swój obowiązek i zachowają łącznie z duchowieństwem parafialnem lud od dalszego obałamucenia.

szawskim i takowéj nie otrzymał. Drugą otrzymał Jan Wężyk właściciel Bałdowa. Do trzeciéj we wszystkich oddziałach byli korespondenci oprócz lubelskiego; siedm nagród przyznano. W oddziałach warszawskim i kaliskim delegacya konkursowa przyznała nagrodę za lasy do dóbr Łaniat należące, własność p. Rudolfa Skarzyńskiego i za lasy Praszki Tomasza Potockiego; oddział siedlecki przyznał nagrody Wacławowi Popielowi z Turna i Janowi Zembrzuskiemu z Mord; oddział radomski i augustowski za lasy do Prymasowéj Woli należące, Ignacego Bogusławskiego i lasy dóbr Grabowa Feliksa Wagi; oddział płocki za utrzymanie lasów dóbr Długie niegdy Marcina Cisowskiego obecnie Wł. hr. Plater,—przyznał wielki złoty medal. Do czwartéj nagrody w trzech oddziałach: warszawskim, radomskim i lubelskim stawiło się czterech kandydatów, nagrodzono w oddziale warszawskim Aleksandra Pawłowskiego z Woli Pawłowskiéj; w radomskim C. T. Kazimierza Skórkowskiego.

Do piątéj nagrody, oddziały kielecki, lubelski i augustowski nie przedstamiły kandydatów. Nagrody delegacya przyznała pięciu: Ignacemu Rohozińskiemu z Domaradzic w oddziale radomskim; Franciszkowi Wichrowskiemu ogrodnikowi z Kocka, w oddziale kieleckim; w oddziale warszaw., właścicielowi dóbr Leśno Janowi Kieszkowskiemu w oddziale kaliskim Julianowi Czarkowskiemu z Kamienia: w oddziale płockim Augustowi Podowskiemu z Rusinowa. Do szóstéj nagrody znalazło się tylko dwóch kandydatów w całym kraju, oba otrzymali nagrody: Karol Pawłowski z Orłowa w oddziale warszaw., i Cz. Tow. Antoni Swięcki w oddziale płockim.“

Włochy.

Dwa urzędowe raporty, austryacki i francuzki, podane w dzienniku naszym przedwczoraj i wczoraj, dały dokładny obraz bitwy nad Mincio pod względem jego rysunku. Każdy przeczytawszy te suche na pozór raporty, lecz mając przed oczami dobrą kartę i znając choć nieco znaczenie wyrażeń wojskowych, jaki szyk i ruch każde z tych krótkich wyrażeń przedstawia,— może sobie żywo wyobrazić: najprzód obraz pola bitwy; następnie, jak obie armie posuwają się ku sobie w licznych, równoległych, daleko wyciągniętych kolumnach pochodowych, utrzymujących swe czoła na jednéj linii trzy mile długiéj; jak jedne z tych kolumn zatrzymują się i masują, inne ścisnąwszy szeregi i rozszerzywszy czoła, pomykają się daléj wysunąwszy przed siebie łańcuchy tyralierów i działa pędem wybiegające i szykujące się w baterye; jak na tych posuwających się ku sobie łańcuchach tyralierskich przeplatanych bateryami artyleryi, zapala się naraz w kilku punktach bój ogniowy, i szeroko rozwinięte szeregi tyralierskie paląc z po za drzew i z pośród zbóż, zbliżają się ku sobie, a za nimi zwolna pomykają się kolumny, gdy jeszcze daléj w tyle stojące rezerwy przesuwają się tu za środek linii bojowéj, tam za skrzydła; jak to w jednym to w drugim punkcie po za grzmiącego łańcucha tyralierów zrywa się pułk, brygada lub cała dywizya w batalionowe kolumny uszykowana i biegnie naprzód; jak za jéj zbliżeniem znikają z przed jéj czoła tyraliery, a biegnące bataliony albo rozwijają się w jednę linię pełną, która pali całą ścianę i wkrótce okrywa się białym tumanem dymu, przez który przebłyska co chwila pas ognia, albo pędzi daléj w ściśnionych kolumnach z nadstawionym bagnetem na przeciwną tak samo płonącą i dymiącą ścianę żołnierzy, która również zwija się w kolumny, i obie masy biegną z okrzykiem na siebie, a kule dział z boku każdéj stojących świdrują przeciwną na wskróś dopóki się kolumny nie zetrą żelazem..... Słowem wyobrazić sobie można z tych raportów formę, jaką w każdéj chwili walki miała cała linia bojowa przekształcająca się co moment, szyk wojsk i cały tok boju w każdym punkcie tego rozległego pola bitwy.

Lecz w tym dokładnym pod względem rysunku obrazie, aby go wyrazistszym uczynić, potrzebaby jeszcze ożywić nieco koloryt malowniczym opisem pojedynczych scen i ustępów, jakichto opisów dostarczały listy korespondentów w czasie wojny krymskiéj. Jakkolwiek teraźniejsze listy prywatne i opisy naocznych świadków lub uczestników walki są daleko bledsze i zamglone, podamy tu jednak z nich kilka ustępów.

Korespondent do *Oest. Ztg.* przedstawia w następujący sposób widok szpitala polowego blisko Pozzolengo po za prawem skrzydłem walczącej armii austryackiéj, to jest obraz miejsca przeznaczonego na plac, na który wśród boju znoszono i opatrywano rannych żołnierzy austryackich.

„Jak daleko okiem zasięgnąć było można, wszystko pokryte było zabitemi i ranionemi. Był taki jęk i krzyki, iż serce pękało; co chwila jednak zgłuszał je gwałtowniejszy huk dział i łoskot karabinowych strzałów, który odzywał się to bliżéj, to daléj, to po prawéj, to po lewéj stronie, a wśród tego huku przebijał się niekiedy okrzyk wojsk walczących. Był to straszny koncert rozlegający się szeroko po górach i wstrząsający prawie ziemią. Tam oto toczą się wozy sanitarne przeznaczone do zabierania i odwożenia rannych już opatrzonych; lecz pod tym względem panuje zupełna równość, nie ma różnicy między przyjacielem lub nieprzyjacielem, wyższym lub niższym. Kto padł na placu boju, porówno jest uwzględniony jak tylko na niego kolej przychodzi. Tu śpieszy dobroduszny lud wiejski z dzbankami wody, aby spragnionym i w gorączce leżącym rannym podać kroplę napoju, lub zwilżyć bandaże dla rannych przeznaczone. Tam pędzi galopem jeździeć, nietroszcząc się co się dzieje obok drogi po jednéj lub drugiéj stronie; on wiezie ważny rozkaz i jeden tylko cel ma na oku, stanąć jak najprędzéj w wyznaczonym punkcie z rozkazem. Tuż obok rozlega się huk bębnów i trąb: nowe wojska śpieszą podwójnym krokiem dla wzmocnienia walczących. W posród tego całego chaosu, stoją lekarze pełniąc spokojnie swoję powinność: tu zawięzują ranę, tam ucinają rękę, owdzie wyciągają kulę, a wszystko to dzieje się szybko i spokojnie.“

Obraz jednéj części pola bitwy, w okolicy Solferino, gdzie najzaciętszy wrzał bój, lecz obraz téj okolicy już po bitwie, tak naoczny świadek opisuje w dzienniku francuskim, z którego opisu następujący ustęp powtórzony w *Fremdenblatt*, podajemy.

„Podczas gdy piszę te wyrazy, leżą jeszcze dokoła ranni całemi gromadami, tak jak ich kartacze i kule całemi wywróciły szeregami. Podrównikowy upał dopieka, lecz mimo najlepszéj chęci, nie wszystkim można odrazu dać pomoc. Boleśnie nas dotknęła obojętność mieszkańców Monte-Chiari wobec tego niewysłowienie smutnego obrazu. Kilku duchownych z tego miasteczka i kilkanaście kobiet wyższego stanu roznoszą bulion ranionym; lecz brak jest ludzi aby dać pomoc a przynajmniéj ulgę opuszczonym i umierającym żołnierzom. Ja i kilku moich przyjaciół opóźniliśmy nasz odjazd, aby nieszczęśliwym ofiarom wojny w gorączce leżącym rozdawać wodę z winem.— Gdyśmy postępowali od Monte-Chiari do Castiglione drogą ku placowi boju, cały gościniec zalegały wozy wiozące ranionych; na wielu z nich leżało po 20 żołnierzy, chociaż urządzone są tylko na 4 lub 5 ludzi. Od czasu do czasu spotykaliśmy gromady jeńców z oficerami swemi na czele którym pozostawiono szpady. Konna eskorta postępowała obok nich w porządku, z karabinami na bandolierach, z nabitemi pistoletami w ręce; lecz oddziały piechoty eskortujące jeńców szły bez troski z bronią na ramieniu paląc spokojnie fajki. Jeńcy szli z całym swym pakunkiem i bronią.— Żaden wyraz nie może odmalować widoku jaki ujrzeliśmy za Castiglione. Cmętarz obok tego miasta pełny był jeńców; 3000 ludzi było tutaj napchanych; oficerowie w jednym zakącie tworzyli osobną gromadkę. Kościół w tem miasteczku zmieniony był w szpital polowy. Ciężko ranieni Austryacy i Francuzi leżeli razem na słomie; jedni jęczeli, drudzy wołali o wodę, lekarzy i chirurgów było niewielu.“

W taki sposób naoczny świadek maluje widok po bitwie po za linią bojową od strony francuskiéj. Dla wyjaśnienia opisu dodać tu należy, iż wczasie boju obie strony unoszą rannych z pośród walczących szeregów do urządzonych w tyle linii bojowej ambulansów czyli szpitali polowych, to jest placów, na których znajdujący się lekarze udzielają pierwsze najpotrzebniejsze opatrzenie ranionym; następnie opatrzonych już tymczasowo a mogących znieść przewóz, przewożą do dalszych stałych szpitali; przewożenie to następuje w miarę opatrywania oraz o ile środki przewozu wystarczają i trwa dopóty dopóki nieprzyjaciel nie zajmie placu. Większą część ranionych uwiozły obie strony z pola boju przed końcem bitwy. Lecz Francuzi zająwszy jeszcze podczas boju środkową część pola bitwy a następnie całe, zastali jeszcze na placach opatrywania mnóstwo ranionych, którzy albo nie mogli otrzymać pierwszego opatrzenia, lub nie było czasu ich uwieść, albo nakoniec nie mogli znieść przewozu. Gdy Francuzi mieli także w ambulansach tysiące ranionych, wielka przeto liczba rannych nie pozwalała szybko wszystkich pozbierać, opatrywać i odwieść. Zresztą, wielu ranionych w ostatniej chwili boju pozostaje na placu, lekko ranieni odchodzą sami z szeregu do ambulansów, lecz osłabieni w drodze pozostają i padają w zbożach. Inny naoczny świadek w liście z Berna z 30 czerwca, zamieszczony w *Fremdenblatt* wiedeńskiem z 6go t. m. pisze co następuje:

„W dniu 26 czerwca było już w Brescii 10,000 ranionych wraz z tymi których przybycie zapowiedziano. Przyjmowano ich tam równie jak w Bergamo z całem poświęceniem. Miejscowa szlachta wysłała wszystkie swoje powozy po ranionych, a w braku koni lud ciągnął omnibusy pełne rannych żołnierzy. Choć w wojsku francuskiem wielka jest liczba lekarzy, uczuto ich brak. Medyolan jest także pełen ranionych już to z dawniejszych bitew, szczególniéj z pod Magenty jak to z ostatniéj pod Solferino. Dla ranionych w ostatnim boju zażądano 10,000 łóżek. Wszyscy zgodnie oddają największe pochwały kobietom w Medyolanie, które z całem poświęceniem i troskliwością dają wszelką pomoc ranionym tak Francuzom jak Austryakom.“

— Namiestnik sardyński Lombardyi, wydał na dniu 27 czerwca obwieszczenie tyczące się pożyczki narodowéj austryackiéj. Brzmi ono:

„Namiestnik Lombardyi, odnośnie do art. 2go dekretu królewskiego z dnia 8 czerwca względem tymczasowego rządu Lombardyi, postanowił i postanawia. Art. 1) Wszystkie operacye tyczące się tak zwanéj pożyczki narodowéj austryackiéj, nałożonéj patentem z dnia 26 czerwca 1854, natychmiast zniesione zostają. W przyszłości żadna część téj pożyczki nie będzie wymagana, a kasy publiczne i bióra w Lombardyi nie będą przyjmować nadal w podatkach kuponów od tych obligacyj wydanych już subskrybentom na tak zwaną pożyczkę narodową. 2) Posiadacze pomienionych obligacyj, którzy udowodnią, iż złożyli w całości kapitał pożyczkowy, winni papiery swoje zachować na czas w którym zajdzie potrzeba zapisania ich pretensyj lub przyjęcia ich do wykazu należytości, jakie Królestwu Lombardzko-Weneckiemu przypaść mogą z finansów austryackich. Art. 3) Wszyscy urzędnicy administracyi skarbowéj, mają sobie polecone wykonanie niniejszego dekretu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 lipca. Pod Zamkiem stawiają budę na gonitwy konne towarzystwa jeźdźców pod przewodem p. Carré, które liczy kilkadziesiąt osób i koni. Towarzystwo to znane jest powszechnie jako jedno z najlepszych, jakie zwiedzały znaczniejsze miasta europejskie w ostatnich latach. Dzień rozpoczęcia widowisk konnych nie jest jeszcze naznaezony.

— Po dzień 7 b. m. przybyło do Krynicy dla leczenia się w tamecznych kąpielach 73 rodzin składających się z 139 osób. Pomieszkań wolnych i do przyjęcia gości gotowych znajduje się tam jeszcze jak nam piszą, 17 w domach nie włościańskich. Liczba wolnych mieszkań w tych ostatnich jest znacznie większą.

Wyszedł Numer 27 „Tygodnika Gosp.-Roln.-Krakowskiego i zawiera:

1) Środki polepszenia bytu ludu wiejskiego (dokoń.) — 2) Porównanie korzyści z hodowli w danych warunkach różnych gatunków inwentarza dochodowego itd. — 3) Pochodzenie guana i oznaczenie jego wartości. — 4) Trojeść syryjską.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Fiume 7 lipca. Wczoraj o 5ej godzinie popołudniu fregata francuska „Isly“ i bryg parowy zarzuciły kotwicę w tutejszéj zatoce, zawezwały burmistrza miasta na pokład, zasięgły od niego wiadomości czy w porcie znajdują się okręty wojenne a w mieście wojsko, i dzisiaj rano o 5téj godzinie odpłynęły. Wojsko i władze cesarskie oddaliły się z miasta.

Fiume 7 lipca. Dnia 6 lipca popołudniu 1000 żołnierzy francuskich ruszywszy z wyspy Lussin (Lożyn) drogą lądową, zajęło sąsiednią wyspę Cherso. (Są one połączone z sobą mostem pod Ossero). Równocześnie dwa parowce wojenne krążyły w zatoce Fiume i nad wieczorem ukazały się przed miastem, z którego władze cesarskie się cofnęły, podczas gdy rada gminna prowadziła układy. Nie nastąpiło wylądowanie wojsk. Ces. kr. wojska zajmują ciągle Fiume.

Tryest 7 lipca. Przybył tu parowiec „Fantasia“; powiodło mu się przepłynąć około północy między eskadrą blokującą złożoną z 4ch okrętów. Trabakla z państwa Kościelnego która tu wczoraj przypłynęła, widziała 3go lipca przed Lożynem-Małym (Lussin piccolo) flotę francuską złożoną z trzech okrętów liniowych, z kilkunastu fregat, parowców i mniejszych statków, ogółem 16 okrętów różnéj wielkości.

Chur (w Szwajcaryi w kantonie gryzońskim) 6 lipca. Między tyrolską obroną krajową a włoskiemi ochotnikami zaszło kilka żwawych potyczek pod Bormio. (Bormio jest ostatniém miasteczkiem Valteliny przy wielkim gościńcu, który idzie wąwozami z Lombardyi do Tyrolu, a mianowicie z doliny wyższéj Addy do doliny wyższéj Addygi czyli Etsch, i przebywa łańcuch Alp oddzielających Lombardyę od Tyrolu przesmykiem zwanym Wurmserjoch albo Stelfserpas albo nakoniec Steglio-pas. W tym przesmyku droga przebywająca górę Ortles jest najwyżéj wzniesioną ze wszystkich dróg w Europie, gdyż wznosi się 1475 sążni nad powierzchnią morza. P. R. C.)

Z głównego teatru wojny nie ma dzisiaj wiadomości od żadnéj z obu przeciwnych armij, z których jedna, cesarsko-austryacka stoi nad Adygą w oszańcowanych obozach po obu stronach Werony, a druga ku niéj się posuwa. Starcie przed Weroną wydaje się bliskiém dla wielu mniemających, że armia cesarsko-austryjacka nie będzie chciała dopuścić, aby wojska sprzymierzone zajęły tuż przed obozami stanowiska, na którychby się mogły oszańcować i utworzyć sobie bezpieczną podstawę do działania przeciwko tym obozom i linii Adygi. Tym prawdopodobniejszym wydaje się atak ze strony austryackiéj przeciw wojskom podsuwającym się pod Weronę, że właśnie interesem jest sprzymierzonych nie wprzód uderzyć, dopóki dywersye od od strony Tyrolu i jeziora Garda, oraz z tyłu od Wenecyi, skutku swego nie wywrą.

Z dwóch bocznych scen tego wielkiego teatru wojny: z pod Peschiery i z pod Mantui, jest kilka nowych szczegółów. Peschierę już 1go lipca wojska piemoncie dokoła obległy. Według depeszy turyńskiéj, oblegający zamierzali napród atak przeciw ufortyfikowanym wzgórzom Salvi na prawym i Mandello na lewym brzegu Mincio. Wzgórza te po jednéj i drugiéj stronie panują nad właściwą Peschierą, wznoszącą się na wyspie wśród Mincio, lecz własnie dlatego zbudowano na tych wzgórzach oddzielne warownie i połączono je szeregiem redut, które tworzą oszańcowany przed Peschierą obóz, jaktośmy mówili w *Czasie* z 23go czerwca podając opis twierdz między Mincio a Adygą. Oblegającym korpusem dowodzi król i miał 4 t. m. główną kwaterę w Rivoltelli; komendantem twierdzy jest fmpor bar. Gorizzuti. Niewiadomo, czy flotylla łodzi kanonierskich i bateryj pływających, które spuszczano na jezioro Garda w Desensano, rozpoczęła już działanie przeciw Peschierze od strony jeziora. Z działania téj flotylli wielkiego spodziewano się skutku tak przeciwko Peschierze jak następnie w dywersyi na tył Werony.

Według niektórych wiadomości, Mantuę blokuje korpus Księcia Napoleona; inne doniesienia utrzymują, że korpus ten zająwszy stanowisko na prawo III korpusu (Canroberta), posuwa się ku Adydze wraz z całą armią. Gubernatorem Mantui jest, jak wiadomo, fmpor. bar. Culoz.

O dywersyjném działaniu z górnéj Lombardyi na tyły i związki Werony jużto przez jezioro Garda, jużto przez Tyrol, w celu przecięcia dróg łączących stanowiska armii ces. austryackiéj pod Weroną a resztą monarchii, tyle tylko donoszą, iż w tym celu działać mają oddziały Garibaldego i dywizya Cialdini pod Salo stojąca. O zamiarze wykonania téj dywersyi wnoszą z tego, że oddziały wojsk sprzymierzonych posunęły się aż na granicę tyrolską trzema wielkiemi drogami, prowadzącemi przez góry z Lombardyi do Tyrolu, tojest: gościńcem idącym około jeziora Idro, wchodzącym w tyrolską dolinę Bona, drogą bitą idącą z doliny Camonica przez przesmyk Tonale do tyrolskiéj doliny di Sole, i nakoniec wyżéj przy depeszy z Chur opisaną starą drogą prowadzącą z Valteliny przez Ortel do Tyrolu. Wprawdzie wszystkiemi temi trzema gościńcami doszły oddziały sprzymierzonych aż do granicy i w tych miejscach je osadziły; działanie to jednak może mieć tak na celu obronę przed dywersyą z Tyrolu, jak i atak na Tyrol. Dodać zaś należy, że chociaż zaszły potyczki, szczególniéj na trzecim gościeńcu pod Bormio, nigdzie jednak oddziały sprzymierzone nie przekroczyły granicy tyrolskiéj. Dzienniki wiedeńskie utrzymują, iż przy téj dywersyi na Tyrol, sprzymierzeni rachują wiele na powstanie we włoskim Tyrolu, w którym uwijać się ma mnóstwo emisaryuszów piemonckich.

O wypadkach zaszłych 6go lipca na drugim teatrze wojennym przy wybrzeżu adryatycko-kroackim, i odwiedzinach jakie uczynili Francuzi w porcie Fiume, donosi powyższa depesza, do któréj nic dodać nie mamy.

Donoszą do *Korespondencyi Austryackiéj* z Wenecyi pod dniem 4 t. m.: „Wypływanie bark rybackich z portu wzdłuż lagunów, jak również wszelkie związki podczas nocy między Wenecyą a Chioggio, zostały zakazane.“

Wiadomości z Aten sięgają do 28go czerwca. Okazują one, że w Grecyi panuje ciągle wzburzenie umysłów. Przeciw towarzystwu tajnemu w Messenie wytoczono proces i aresztowano tam kilka osób. Poseł bawarski hrabia Hompach, przybył do Aten.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 8 lipca w południe. Według prywatnéj depeszy telegraficznéj do *Korespondencyi Austryackiéj*, doniósł wczorajszy dodatek do *Monitora* o zawarciu zawieszenia broni (suspension d'armes); względem jego trwania i warunków naradzać się mają komisarze obu armij. *Monitor* dzisiejszy donosi o fakcie, względem którego doniosłości nie trzeba się jednak łudzić i uważać go jedynie jako zawieszenie broni między dwoma walczącemi armiami, które (zawieszenie) zostawia wolne pole do układów pokojowych, jak również nie pozwala jeszcze teraz przewidywać końca wojny.

Wiedeń 8go lipca po południu. *Koresp. Austryacka* podaje wiadomość, że fregata francuzka „Impétueuse“ bombardowała wczoraj Zarę (Zadra, stolica Dalmacyi). Z twierdzy odpowiadano na jéj ogień. „Impétueuse“ zaniechała następnie strzelania, zdaje się bowiem, iż została uszkodzoną.

Frankfurt 8 lipca. Na wczorajszém posiedzeniu związkowém, poseł austryacki wniósł o mobilizacyę wszystkich kontyngensów związkowych, upraszając zarazem księcia Rejenta pruskiego o objęcie naczelnego dowództwa.

Wiedeń 8 lipca wieczór. *Urzędowe* wiadomości z Werony z dnia dzisiejszego donoszą:

W skutku własnoręcznego listu Cesarza Napolena do JCK. Ap. Mci, rozpoczęły się układy względem zawarcia zawieszenia broni, i takowe pociągnęły za sobą wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich na pięć tygodni.

Z Zary donoszą dzisisj: Wczoraj rano o godz. 7 ukazała się fregata francuska „L'Impetueuse“ z pawilonem parlamentarskim i zażądała wydania zabranego w niewolę francuzkiego statku kupieckiego „Raoul“, tudzież francuskiego parowca wojennego „Eugeniusz“, pod zagrożeniem, że w razie odmowy, cała flota francuzka zwróci się przeciwko Zarze. Po odmówieniu obu tych żądań, fregata rozpoczęła o godz. 8méj przeciw twierdzy ogień, na który z naszéj strony bardzo dobrze odpowiadano, tak, iż fregata o godz. 9téj wstrzymała ogień swój i odpłynęła ku północy. Doznała ona uszkodzenia. Ze strony austryackiéj nie poniesiono żadnéj straty. C. k. wojska bardzo się radowały, że przyjdzie do starcia się z nieprzyjacielem. Poźniéj nadszedł rozkaz najwyższy J. C. K. Ap. Mości wstrzymania kroków nieprzyjacielskich. Posłano parlamentarza do Lussin-piccolo do komendanta floty francuskiéj z uwiadomieniem, że c. k. jenerał dowodzący gotów jest wydać „Raoula“ jednak nie na żądanie nieprzyjaciela, lecz z nakazu J. C. Mci.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 8 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	350	338
Ruble obrączkowe agio.	12	8
Talary pruskie za 150 złr, now.	73	70
Srebro nowe. . . . . złr.	140	134
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 30	11 —
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 20	10 90
Dukaty holenderskie ważne. . . . „	6 45	6 20
„ austryackie . . . . „	6 50	6 25
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	92 —	89 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	70 —	67 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „	74 —	71 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99 —	97½ —

Wiedeń 8 lipca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	119	—
Hamburg 100 Marków	108	—
Londyn 10 ₤.	137	25
Paryż 100 franków	56	20
Dukat.	6	67
5% Metaliki.	65	25
4½% „	55	25
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	295	—
„ „ 1839.	103	75
„ „ 1854.	104	75
Pożyczka narodowa	73	60
Obligacye indemn. galic.	65	20
Akcye Bankowe	850	—
„ kolei północnéj	1773	—
„ kredytu ruchomego	190	—
„ kolei francusko-austryackiéj	256	50

Lwów 6 lipca.		
Dukat holenderski.	6 55	6 45
„ austryacki	6 59	6 52
Półimperyał rosyjski.	11 57	11 33
Rubel rosyjski	2 26	2 19
Talar pruski	2 19	2 14
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	89 50	88 13
Oblig. indemn. bez kupon.	65 36	64 65
Pożyczka narodowa bez kupon.	71 40	69 50

Warszawa 4 lipca		
Półimperyały. . . . rubli	5 77	5 75
Obligi skarbowe . . . „	89 96	—
kupon	—	1 4
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 73	14 74
kupon	—	2

Wrocław 7 lipca		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj.	69¼	—
Polskie bilety bankowe	83	—
„ listy zastawne,	82	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	79¾
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 8 lipca. W ciągu tego tygodnia zwieziono wielkie ilości zboża na granicę Królestwa Polskiego, a wykazuje się, że zapasy są tak jeszcze obfite, iż wystarczyłyby na trzy lub cztery miesiące. Niekorzystne dla handlu zbożowego doniesienia targów zagranicznych, a nadto obecny piękny stan zboża na pniu, zapowiadający bardzo obfite zbiory, wpływają na handel tutejszy bardzo szkodliwie; a to tak dalece, że lubo ceny są tak niskie, jakich od lat kilkunastu nie było, mimo tego spekulanci nie są skłonni do zakupów. Pszenicę płacono w ogóle po 16, 17, 18 złp., średnie, piękne ziarno mało zrosłe 19 do 20 złp., najpiękniejsze na sucho zebrane 21, 22, a najwyżéj do 23 złp. Żyto w ogóle 13, 13½, 14, najpiękniejsze świeżo wymłócone 14½ do 15 złp. Jęczmień 9, 9½, 10 złp., najpiękniejszy w małych ilościach 11 do 12 złp. Groch 15, 16, piękny, biały kuchenny, 17 do 17½ złp. Proso spadło znów i płacono je 14 do 15 złp. Rzepak także wystawiany na sprzedaż, i to w gatunku nader pięknym, jakiego od dawna nie widziano; żądano za niego z odstawą natychmiast 19 do 20, a dawano nie inaczéj jak z terminem 4 do 6-tygodniowym, dla tego sprzedaż nie szła należycie i tylko drobne ilości po tej cenie kupowano z odstawą za miesiąc. Na targu krakowskim dzisiaj sprzedaż szła opieszale, a lubo przybyli na targ kupcy z gór za żytem, wszelako nie wpłynęło to na utrzymanie dawnych cen tego ziarna. Wystawiano go dziesięć razy tyle, ile można było sprzedać i płacono dziś po 2·10, 2.15, 2·25; piękne ziarno 2·30 do 2·50 zł. aust. za miarę wied. Pszenicy nieco kupiono, płacąc po 3, 3·15, 3·25 zł., piękne czyste ziarno 3·50 do 4 zł. Jęczmień, owies i groch wystawiane na sprzedaż nie znalazły wcale pokupu. Rzepak także na sprzedaż znajdował się zwieziony z Galicyi; kupiono go nieco na późniejsze dostawy po 6·50, 6·75, 6·85 zł. austr. za korzec.

Lwów 5go lipca. Na wczorajszy targ przypędzono 112 sztuk wołów, mianowicie z Dawidowa 3 sztuk, z Kamionki 3 stada po 4, 3 i 13 sztuk, z Wielkich Mostów 10 sztuk, z Szczerca 8 sztuk, z Bóbrki 3 stada po 30, 8 i 7 sztuk, a z Rozdołu 3 stada po 6, 8 i 12 sztuk. Z téj liczby sprzedano, jak nam donoszą, na targu 90 sztuk na potrzebę miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 300 funtów mięsa i 40 funtów łoju, 58 zł. 50 cen.; sztuka zaś, którą szacowano na 330 funtów mięsa i 50 funt. łoju, kosztowała 70 zł. 50 centów wal. austr. (G.L.)

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 7 do 8 lipca.

HOTEL POLLERA. Grzybowski Witalis wł. dóbr z Rokowa. Dzianott Józef wł. dóbr z Olszan. Tomaszewski Iwan urz., Niezabitowski Włodzimierz wł. dóbr, Köb Kajetan insp. jener. z Wiednia. Ferdyn. baron Andrian geolog z Cieszyna. Schwab Józef kup. z Ostrawy. Schinderowa Julia wł. dóbr z Berna. Zwierzyna Hermann wł. kopalń z Galicyi. Zwierzyna Władysł. wł. kopalń z Sącza. Sosnowski Ignacy naczel. i radca honorowy z fam. z Podola. Michałowski Władysław wł. dóbr z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Adam Prażmowski urz. z Warszawy. Mikołaj Dąbski wł. dóbr z Oświęcima. Honorata Uznańska wł. dóbr z córkami, Antoni Trybalski prob. z Szaflar. Joanna Dzierżyńska ob. z Tarnowa. Adolf bar. Lipowski właś. dóbr z Hucisk. Karolina Lublińska ob., Adler ck. podpułkownik ze Lwowa. Adam Younga wł. dóbr z Miękisza. Henryk Rau ck. urz., Abraham Os. Mises kup. z Wiednia. Mojżesz Rubinstein kup., Dominik Makarowicz ob. z Wołynia.

Wyjechali: Jan Czarnecki ob. do Polski. Adam Prażmowski urz., Karolina Lublińska obyw. do Wrocławia. Mikołaj Dąbski wł. dóbr do Oświęcima. Adler ck. podpułk. do Wiednia. Adolf baron Lipowski wł. dóbr do Hucisk.

HOTEL SASKI. Franc. Wojnarowski właś. dóbr z córką z Żarnowéj. Ksaw. Sołtykowski, Seweryn Mieszkowski z bratem, Józef Stanisławski ob. z Tarnowa. Karol Różycki Dr. med. z Wiednia. Jan Stokowski, Stanisław Stokłosiński ob. z Krzeszowic. Ignacy Sołdraczyński wł. dóbr z żoną z Jabłonki.

Wyjechali: Michał Szembll, Waleryan Jwański, Aleksander Trzaskowski z fam., Stanisław Zaliński prof., Eustachy Dobiecki, Jan Stokowski, Stanisław Stokłosiński obywatele do Szczawnicy. Konstanty Bielski ob. do Jasła. Zuzanna hr. Bobrowska wł. dóbr z córką w Jasielskie. Izabella Wroczyńska ob. z fam. do Drezna. Żelisław hr. Bobrowski wł. dóbr do Galicyi. Wład. Ślaski z siostrą, Konstanty Kozłowski wł. dóbr z fam. do Polski. Franc. Wojnarowski wł. dóbr z córką do Żarnowéj. Ignacy Żarnowiecki właś. dóbr, Aleksander Długoszewski ob. do Galicyi.

HOTEL POLSKI. Michał Kostrowski ob. z córką z Wilna. Emilia Sterkowska ob. z córkami, Jan Jundził właśc. dóbr z Warszawy. Roman Bartholdi, Stanisław Pawłowski, Stanisław Hubicki ob. z Polski. Konrad Haas technik z familią z Krzeszowic. Joachim Medyński prywatny z Galicyi. Ksiądz Stanisław Sierczyński z Brzezia. Ks. Franc. Goida z Bestwina. Tomasz Kozakiewicz bud. z Bochni. Jan Sommer kup. z Fulnik. Karol Winkler ck. telegr. z Węgier.

Wyjechali: Paweł hr. Dunin obywatel do Paryża. Teodor Wrzeszcz, Antoni Wrzeszcz do. do Brukselli. Emilia Skorkowska ob. do Szczawnicy.

URZĘDOWE.

(590) **Ogłoszenie Licytacyi.** (1-3)

[N. 13,561]. Magistrat król. Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż na zabieranie ze Stajen wojskowych na Kleparzu i Kazimierzu nawozu, poczynając od dnia 1go lipca 1859 do tegoż dnia i miesiąca 1860 r., odbędzie się w dniu 12 lipca 1859 w gmachu Magistratu w Biórze IV Departamentu publiczna licytacya. Warunki mogą być przejrzanemi w Biórze IV Departamentu.

Kraków 28go czerwca 1859. *Seidler.*

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godz in	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reamura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	331''' 51	19 6	65	półn.-wschodni sł.	pogoda z chmurami		+12'8	+22'5
	10	331 29	13 6	76	„	pogoda			
8	6	331 12	11 8	88	zachodni średni	„			

W Drukarni „CZASU“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*